**WIĘZIEŃ LABIRYNTU: LEK NA ŚMIERĆ**

**materiał prasowy**

W filmie WIĘZIEŃ LABIRYNTU, Streferzy trafiają do gigantycznego labiryntu, pilnowanego przez śmiertelnie groźne bestie. Nie pamiętają, kim byli wcześniej, a ich głównym zadaniem staje się ucieczka zza więziennych murów. W kontynuacji zatytułowanej WIĘZIEŃ LABIRYNTU: PRÓBY OGNIA, udaje im się osiągnąć ten cel, lecz okazuje się, że świat na zewnątrz jest równie przerażający.

W najnowszej części pt. WIĘZIEŃ LABIRYNTU: LEK NA ŚMIERĆ, Streferzy wreszcie poznają koszmar swojej rzeczywistości. W czasie, który minął od wydarzeń z PRÓB OGNIA, Teresa zdradziła swoich przyjaciół, a Minho (Ki-Hong Lee) został pojmany przez mroczną organizację DRESZCZ. W pierwszej scenie filmu Streferzy przeprowadzają śmiały skok na pociąg, próbując odbić przyjaciela - wreszcie postanowili przestać uciekać i podjąć walkę.

„To jest świat DRESZCZU”, mówi Ball. „Ostatnie ocalałe miasto. W zasadzie, DRESZCZ otoczył je takimi samymi murami jak labirynt, żeby chronić kluczową grupę ludzi, którzy próbują przetrwać wirus Pożoga. Szukają tu bezpieczeństwa, lekarstwa, ratunku”.

A zatem w LEKU NA ŚMIERĆ zataczamy koło. W WIĘŹNIU LABIRYNTU Streferzy starali się uciec ze swojego więzienia, natomiast tutaj próbują włamać się do miejsca, które DRESZCZ uważa za raj na ziemi. „W gruncie rzeczy, tym razem oglądamy film o wielkim skoku”.

Pierwsza część serii WIĘZIEŃ LABIRYNTU była fabularnym debiutem reżyserskim Balla. Od samego początku planował w każdej części trylogii pokazać określoną, postapokaliptyczną wizję. W WIĘŹNIU LABIRYNTU dominowały połacie soczystej zieleni, ograniczone sypiącymi się, betonowymi ścianami labiryntu, z kolei WIĘZIEŃ LABIRYNTU: PRÓBY OGNIA rozgrywał się na wielkich, surowych pustyniach. W filmie WIĘZIEŃ LABIRYNTU: LEK NA ŚMIERĆ, estetyka i paleta barw znów całkowicie się zmieniają. „To film science fiction, film noir” wyjaśnia Ball. „Bardzo podobał mi się pomysł, żeby każdy z tych filmów miał swój odrębny look i klimat, lecz wszystkie rozgrywały się w tym samym świecie”.

„Kiedy ponownie spotykamy się z naszymi bohaterami w najnowszym filmie, po raz pierwszy widoczny jest w nim upływ czasu”, mówi Dylan O'Brien. „I po raz pierwszy Thomas sprawia wrażenie bardziej doświadczonego i dojrzałego. Za wszelką cenę pragnie się zrehabilitować i raz na zawsze rozprawić z DRESZCZEM. Jest zdeterminowany. Wszyscy są skupieni na jednym celu”.

Podczas chwili przerwy w zdjęciach Kaya Scodelario wyznaje, że dla Teresy to też jest czas odkupienia. „Próbuje naprawić swoje błędy i zrozumieć decyzje” - wyjaśnia aktorka. „Nie tylko na potrzeby Thomasa, ale też dla siebie”.

„Oryginalny film opowiadał o tym, jak to jest kiedy w dzieciństwie po raz pierwszy wychodzisz za próg”, mówi Ball. „Drugi można porównać do wyjazdu na studia. Jesteś już niezależny, lecz jeszcze siebie nie znasz. Z kolei w trzecim filmie mamy bardziej dojrzałe spojrzenie na dobro i zło. Myślę, że w tym filmie widzowie stwierdzą, „Może nie zgadzam się z tym, co zrobiła Teresa, ale rozumiem jej motywację'”.

„Bardzo mi imponuje, że postanowiła zrobić to, co uważała za słuszne”, mówi Scodelario. „Wierzy w dobro ogółu, a to jest dla nas ważne. Potrzebujemy tego rozróżnienia pomiędzy nią i pozostałymi bohaterami. Thomas działa bardzo instynktownie, podejmując decyzje pod wpływem chwili. Mnie się podoba, że ona jako jedyna patrzy perspektywicznie i to jest jej ścieżka”.

Dla reszty bohaterów trzeciej odsłony sagi to szansa na ostateczne ocalenie, nawet jeśli nie jest pisane każdemu z nich. Thomas Brodie-Sangster, który gra Strefera Newta mówi: „Thomas jest bardziej skupiony na zrozumieniu świata i poznaniu prawdy o DRESZCZU. Myślę, że najważniejsze dla Newta jest dobro jego przyjaciół. Ma misję, żeby ich pogodzić i w pewnym sensie doprowadzić z powrotem do sytuacji z pierwszego filmu, kiedy byli razem w Labiryncie. Znaleźć miejsce, w którym będą czuli się na tyle bezpiecznie, żeby mogli tam zanocować i rano się obudzić”.

Ki-Hong Lee mówi, że dla Minho porwanie było ciężkim przeżyciem. „Jest totalnie załamany i czuje się przyparty do muru”, mówi aktor. „Nigdy wcześniej nie widziałem Minho w takiej desperacji. Zawsze był opanowany i miał plan, zawsze starał się pomóc innym, stanąć na czele. A w trzecim filmie został pozbawiony rodziny i możliwości działania. W dwóch pierwszych częściach walczył o swoją rodzinę, lecz teraz walczy o siebie i cień nadziei na wydostanie się na wolność”.

Obsadę filmu zawsze łączyła wyjątkowa więź. W czasie kręcenia dwóch pierwszych filmów wszyscy mieszkali w tym samym hotelu i spędzali ze sobą czas poza planem. W przypadku LEKU NA ŚMIERĆ nie jest inaczej. „Ukończenie filmu w Afryce Południowej ze wszystkimi okazało się dla mnie najwspanialszym doświadczeniem”, mówi O'Brien. „Niektórzy z nich pozostaną moimi przyjaciółmi do końca życia. Najlepszymi jakich miałem”.

„Jesteśmy rodziną” mówi Scodelario. „To trzeci film, minęły cztery lata, więc powinniśmy mieć dosyć siebie nawzajem. Ludzie zmieniają się w ciągu czterech lat. Ja urodziłam dziecko. Mamy mężów, żony i życie toczy się dalej, lecz wciąż pierwszego dnia zdjęciowego chcemy się spotkać i spędzić ze sobą czas, wyluzować się, porozmawiać i poczuć tę więź”.

Jednak zarówno aktorom jak i reżyserowi trudno zapomnieć o tym, iż koniec jest na horyzoncie. „Będę tęsknił za tą obsadą”, mówi Lee, “ponieważ będzie mi brakowało sytuacji, gdy po długim dniu zdjęciowym wchodziłem do czyjegoś pokoju i znajdowałem w nim pozostałych aktorów, którzy odpoczywali i spędzali wspólnie czas, aż trzeba było iść spać, bo wstawaliśmy za 5 godzin. Będzie mi brakowało długich rozmów, dyskusji i zaciętych wyścigów w Mario Kart”.

„Wiem, że będę jeszcze pracował z Wesem” - mówi O'Brien. „Jesteśmy zbyt bliskimi przyjaciółmi, żeby tak się nie stało. Nie mogę się doczekać jego następnych dokonań”.

Na planie pora na kolejne ujęcie wybuchowej sceny na dachu. Jednak Ball patrzy w przyszłość. „Nie da się ukryć, że jest w tym i radość i smutek” - mówi o końcówce pracy nad serią. „Cieszę się, że zamykamy tę opowieść i jestem gotowy zająć się kolejnym projektem, lecz jednocześnie żałuję, iż to się kończy. Na szczęście mam dobre relacje z całą obsadą i wiem, że nigdy nie znikniemy ze swojego życia. To doświadczenie związało nas na zawsze i będziemy mogli oprzeć się na nim przy następnych filmach”.